№ 68. Sobota 22 Września

# KURJER R

Pismo społeczne, polityczne, e

Wychodzi we wtorki, cz

№ 91
Получено отъ редактора Т. Дѣла Генерала
фидлера 11 экземпляровъ газеты
„Kurjer Radomski" № 68,
выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебинскихъ.
9 Сентября 1906 года, 7 час. — мин.
по полу
За Цензоръ clodzens

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1, miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb. 5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60, kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedyńczy kop. 5.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera"

Drobne rękopisy nie zwracają się.

Adres Redakcji i Administracji

**Radom, ulica Lubelska № 28.**

Redakcja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 4—7 po południu.

Administracja otwarta codziennie za wyjątkiem dni świątecznych od 10—2 i od 4—7 po południu.

Przedpłatę przyjmują również księgarnie oraz agientury w miastach i miasteczkach.

Zmiana adresu pocztowego k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na I stronie za wiersz garmontowy lub jego miejsce kop. 30.
Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekście za wiersz petitowy lub jego miejsce kop. 20.
Ogłoszenia zwyczajne pierwszy raz kop. 10, następne po kop. 5 za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kur. Rad. przyjmują w Warszawie następujące biura: W. Metzla—Krak. Przedm. 47, Torzewskiego—Złota 8 i „Prasa"—Nowy Świat 36.

## Ze spraw miejskich.

(dokończenie).

Musimy tu dodać od siebie, że ilość wody potrzebnej na jedną głowę, licząc jej zużytkowanie na wszystkie potrzeby zarówno osobiste jak i gospodarcze oraz publiczne, jak polewanie ulic, czyszczenie rynsztoków i kanałów, pożary i t. p. winna wynosić 15 wiader dziennie, co dla Radomia stanowi dziennie 600,000 wiader. Biorąc wszakże pod uwagę naszą pod tym względem oszczędność w postaci użytkowania wody do mycia, kąpieli, prania, czyszczenia rynsztoków i kanałów i t. p., należy jednak liczyć dziennie zużycie wody, na jedną głowę w ilości co najmniej 4-ch wiader, a więc w sumię 160,000 dziennie Oprócz tego trzeba mieć na widoku wzrost miasta a tym samym możność zwiększenia wydajności zbiorników wody.

Komisja miejska przyjęła jednak projekt inż. Szenfelda, a magistrat począł wyszukiwać odpowiedniego placu w mieście na budowę studni i stacji wodociągowej. Za plac odpowiedni uznano grunt na ulicy Wysokiej w blizkości Kozienieckiej szosy za obecną szkołą rzemieślniczą. należący do Zarządu dóbr państwa — przestrzeni 30 morgów.

Magistrat rozpoczął starania o nabycie powyższego gruntu, które do tej pory nie zostały jeszcze uwieńczone pomyślnym skutkiem ze względu na trudności, stawiane przez Zarząd dóbr państwa i władze wojskowe. Te ostatnie zgadzają się obecnie na sprzedaż powyższego placu miastu. Wybór padł na te grunta dla tego, że w sąsiednich posesjach zbudowane artezyjskie studnie, dają znaczną obfitość dobrej wody do picia, co każe przypuszczać, że tamtędy przechodzi podziemna żyła wodna. W celu wypróbowania powyższej miejscowości istnieje zamiar wybicia jednej studni artezyjskiej.

Skoro po upływie pół roku okaże się, że woda jest w dostatecznej ilości i zdatna do picia, o czym orzeknie komisja biegłych, wtedy magistrat przystąpi do robót w całej pełni. — Nasuwają się tu jednak pewne wątpliwości, a mianowicie:

1) czy w istocie studnie artezyjskie będą w stanie zaopatrzyć miasto w dostateczną ilość wody;

2) czy nie można przewidywać wyczerpania się w krótkim czasie zbiornika wody, zasilającego studnie artezyjskie, coby naraziło znowu miasto na brak wody, a to ostatnie zmusiło do czerpania wody z otwartych zbiorników. Wobec ostatniego przypuszczenia wydatek na budowę studni artezyjskich byłby bezcelowym.

W każdym razie sprawa budowy wodociągów pierwszy to raz obecnie zjawia się w prasie. Strzeżona do tej pory przez pułki archiwalne, była nieprzystępną dla szerokiego ogółu a tym samym i specjalistów. Bardzo byliśmy radzi, by ci ostatni nie tylko w Radomiu lecz i poza jego obrębem zechcieli wypowiedzieć swe zdanie o tak ważnej dla nas sprawie. Bardzo byłoby również pożądanym, ażeby magistrat nie opierał się wyłącznie na orzeczeniu komisji z przed laty kilku, lecz zasięgnął opinji jeszcze kilku specjalnych instytucji naukowych lub wybitnych gieologów i hydrotechników, w celu uniknięcia bardzo poważnych błędów.

W dyskusji nad tym przedmiotem zaznaczono, że sprawa dostarczenia dobrej wody jest palącą i bardziej nagłą od budowy rzeźni, że obecna rzeźnia wprawdzie waląca się, lecz dająca dochodu 7,000 rb. rocznie, wytrzymać może jeszcze kilka lat chociażby kosztem corocznej naprawy, pochłaniającej kilkaset rubli, że niebezpieczeństwo. wypływające z braku dobrej wody, jest daleko większe, gdyż tyfus brzuszny jest stałym mieszkańcem Radomia i zabiera corocznie znaczną liczbę ofiar, że wreszcie jest obawa, ażeby przez wysunięcie na pierwszy plan sprawy budowy rzeźni, nie stracono z oczu sprawy wodociągów.

W sprawie kanalizacji prezydent oświadczył, że plany już są gotowe, kosztorys wynosi 400,000 rb., lecz nie została dotychczas roztrzygnięta sprawa zużytkowania ścieków i że wreszcie kanalizacja bez wodociągów, czyli niespławna jest niemożliwą. Zarząd miasta miał zamiar prowadzić roboty kanalizacyjne i wodociągowe serjami, uwzględniając na początek dzielnice najbardziej zaludnione. Wobec powyższego zmniejszono kosztorysy: wodociągów z ośmiuset na dwieście tysięcy rubli, kanalizacji z czterystu na dwieście tysięcy, na budowę zaś rzeźni przeznaczono sto tysięcy. Tym sposobem pożyczka na powyższe urządzenia wynosić winna pół miljona rubli, lecz naturalnie w przyszłości wypadnie zaciągnąć jeszcze większą pożyczkę dla dokończenia rozpoczętych robót.

Można z radością powitać ten pierwszy krok naszej municypalności na drodze racjonalnej gospodarki miejskiej. Do niedawna bowiem ideałem tej ostatniej było gromadzenie zapasowych kapitałów, kosztem najniezbędniejszych urządzeń miejskich i kosztem zdrowia publicznego. Można z wszelką pewnością powiedzieć, że, im miasto jest zasobniejsze w kapitały, tym jest uboższe w zdrowotne urządzenia. Królestwo polskie jest chyba unikatem na całym globie ziemskim, gdyż prawie wszystkie nasze miasta posiadają kapitały, a jednocześnie panuje w nich brud, niechlujstwo, ciemności egipskie i t. p. niekulturalne zabytki. Jakkolwiek zarząd miasta niewątpliwie zrobił znaczny postęp w tym kierunku, zrywając z tradycyjnym skąpstwem przeszłości, tym nie mniej znać jeszcze niepewność w tych pierwszych krokach, która się ujawnia chociażby w projekcie zaopatrzenia miasta w wodę.

Zapewne, że ważnym tego powodem był wzgląd na zdolność płatniczą mieszkańców, lecz zachodzi pytanie, czy w tym razie zarząd miasta nie popełnił błędu. Jeżeli za miarę przyszłych dochodów miejskich brać obecne, wypływające z teraźniejszego wadliwego systemu opodatkowania, to naturalnie i pożyczka półmiljonowa bardzo zacięży na mieszkańcach. W pierwszym rzędzie ustawy opodatkowani właściciele nieruchomości, następnie kupcy i przemysłowcy—bezpośrednio, pośrednio-lokatorzy, na których właściciele domów rozłożą podatek. Pozostaną jednak zupełnie nieopodatkowane bezpośrednio pewne grupy ludności jak np. kapitaliści, ludzie wolnych zajęć, urzędnicy, wojskowi, rzemieślnicy i t. p., którzy przecież również będą korzystać z dobrodziejstw nowoczesnych urządzeń miejskich.

Słuszną jest rzeczą, ażeby wszyscy mieszkańcy miasta bezpośrednio podatek ponosili i żeby takowy nie był nakładany pośrednio przez właścicieli domów. Należy przyjąć za zasadę opodatkowania system podatku dochodowego, wzrastającego w stosunku gieometrycznym do dochodu. Jak ważną jest to rzeczą, okazuje się przy rozważeniu dochodów z użytkowania wodociągów. Przypuśćmy, że wiadro wody kosztować będzie $^1/_{10}$ kopiejki. Rodzina robotnicza, złożona z 5-ciu głów i zajmująca 1 pokój za 3 rb. miesięcznie, zużywać będzie przypuszczalnie 3 wiadra dziennie, co wyniesie $^3/_{10}$ kop. dziennie czyli 9 kop. miesięcznię. Ponieważ robotnik zwyczajny zarabia miesięcznie około 15 rb., tedy wydatek na wodę stanowić będzie nieco więcej jak $^1/_2$% jego zarobku. Rodzina procederzysty, z tyluż głów złożona, zajmująca 5 pokoi za 40 rb. miesięcznie, zużywać będzie przypuszczalnie 10 wiader dziennie, co wyniesie 1 kop. dziennie, czyli 30 kop. miesięcznie.

Ponieważ przeciętny dochód procederzysty wynosi około 250 rb. miesięcznie,—tedy wydatek na wodę wyniesie zaledwie 15 setnych procentu od jego dochodu. A więc rejent, adwokat, lekarz i t. p. płacić będzie 4 razy mniej za wodę, aniżeli zwyczajny robotnik, jakkolwiek 3 razy więcej od niego zużyje wody.

Podobny, jednakowy sposób opodatkowania za wodę może tylko wpłynąć na zmniejszenie się jej zużycia w niezamożnej warstwie ludności. A więc woda dla biedniejszych musi być znacznie tańsza, aniżeli dla zamożniejszych, a sprawdzianem zamożności winien służyć obszar zajmowanego mieszkania.

To pobieżne wyliczenie, może być wskazówką, przy obliczaniu dochodów z podatków miejskich, przy racjonalnym sposobie opodatkowania, a tym samym i płatniczej zdolności mieszkańców. Nie należy także zapominać, że posiadamy jeszcze jeden wielki brak —tj. szpitali. I na to należy zaciągnąć pożyczkę, gdyż na dobrowolne ofiary na cel powyższy, liczyć zupełnie nie można, a szpitale nasze są bardzo szczupłe i znajdują się w opłakanym stanie.

W końcu posiedzenia, jeden z obecnych lekarzy zwrócił się do prezydenta z propozycją, ażeby komora dezynfekcyjna, sprawiona na wypadek cholery i stojąca dotąd bezużytecznie, mogła być czynną stale i nie wyczekiwać przy-

bycia egzotycznego gościa w postaci cholery, tymbardziej, że choroby zakaźne stale grasują w mieście i że obecnie bardzo się szerzy szkarlatyna, zabierająca ofiary nawet z pośród starszych bo 13 a nawet 15 letnich dzieci, że do niedawna był tyfus plamisty, a obecnie pojawiać się zaczyna odra. Odkażanie zatym jest niezbędne i magistrat winien jedynie obmyślić sposoby użytkowania z komory dezynfekcyjnej. Prezydent powyższą propozycję przyjął do wiadomości, wyraził swą zgodę, zaznaczając jedynie, że w tej mierze przez nikogo nie był powiadamiany.
*H.*

# Poczta terminowa.

Z powodu pogłosek o szykującym się pogromie w Warszawie, Stołypin zwrócił się z zapytaniem w tej kwestji do jen.-gub. Skałona, który odpowiedział, że pogłoski te są bezpodstawne i że w każdym razie przyjęte są energiczne środki, aby rozruchów żadnych w Warszawie nie było.

* * *

Do pułków petersburskich rozesłano listy składek na pomnik dla jenerała Mina. Pomnik ma stanąć naprzeciw koszar Siemionowskich; egzystują już trzy projekty, ale dotychczas nie można znaleźć rzeźbiarza, któryby się podjął zrobić pomnik dla jenerała Mina.

* * *

Wczoraj wieczorem policja zarządziła rewizje u korespondenta gazet zagranicznych Patrika, poddanego angielskiego. P Patrik żądał, aby o rozporządzeniu po rewizji był zawiadomiony poseł angielski. Policja odmówiła i konfiskowała dwa egzemplarze odezwy wyborskiej i listy w języku angielskim. P. Patrik zwrócił się ze skargą do posła angielskiego.

* * *

Podobno wkrótce we wszystkich dużych miastach w Rosji mają być wydawane oficjalne gazety, na podobieństwo petersburskiej „Rosji“, organizacją których ma się zająć p. Syromiatnikow.

* * *

S. D. partja pg. „Proletarjusza“ składa się obecnie z 100,000 członków: 31 tysięcy rosjan, 30,000 członków „Bundu“, 26 tysięcy polaków i 11 tysięcy łotyszów.

* * *

Kongres polskich dziennikarzy w Poznaniu został zamknięty przez policję.

* * *

W artykule p. t. „Polacy i Rusini“ w gazecie „Strana“, prof. Sumcow przytacza fakty i dane statystyczne, wyjęte z broszury prof. Uniwersytetu Lwowskiego M. Gruszewskiego i mające służyć za ilustrację gnębienia rusinów przez polaków w Galicji. Prof. Sumcow konkluduje: „Tylko ten naród ma prawo do współczucia i poparcia, który potrafił zrzec się ujarzmiania i poniżania innych narodów. Prawda, że w społeczeństwie polskim nawet w Galicji, można spotkać ludzi, wypowiadających się za równouprawnieniem narodów; ale ich platoniczne pożądania bynajmniej nie łagodzą surowej rzeczywistości. Polityka praktyczna nie powinna się liczyć z temi, co rozprawiają o polityce, tylko z temi, co ją „robią“.

* * *

Minister sprawiedliwości Szczegłowitow wypowiedział się przeciwko wprowadzeniu sądów polowych i swojego czasu podał do rady ministrów odpowiedni komunikat w tej kwestji. Obecnie w sferach dziwią się, że po wprowadzeniu sądów polowych, Szczegłowitow uznaje za możliwe pozostawać w składzie ministerjum.

* * *

W poselstwie angielskim wzięto bardzo poważnie fakt rewizji i zabrania papierów prywatnych u angielskiego poddanego, korespondenta gazet zagranicznych Patrik. Patrika żąda zadośćuczynienia i sprawa poszła drogą dyplomatyczną.

* * *

Na pytanie, zwrócone przez leaderów partji K. D. do władz Stokholmskich w kwestji urządzenia tam zjazdu, partja otrzymała odpowiedź, że ze względów natury międzynarodowej, urządzenie zjazdu w Stokholmie nie byłoby dobrze widzianym przez rząd Szwedzki.

* * *

W październiku ma się odbyć wielki zjazd przedstawicieli studentów wszystkich uniwersytetów rosyjskich.

* * *

Podług otrzymanych w Petersburgu wiadomości, w Medjolanie odbyło się wczoraj zebranie członków parlamentu włoskiego w celu obradowania nad kwestją przyłączenia się do angielskiego adresu ku uczczeniu prezesa byłej Dumy Muromcewa i nad formą protestu przeciwko ostatnim wypadkom w Siedlcach.

* * *

Położenie politycznych w więzieniach Petersburskich ostatneimi czasy znacznie się pogorszyło, wszelkie ulgi, nadawane w ciągu ostatniego roku i zdobyte długiemi nieraz „głodówkami“, zostały zniesione.

* * *

W czasie pogrzebu Trepowa w Peterhofie, aresztowano kilku ludzi koło cerkwi.

* * *

Skonfiskowano ostatnią książkę miesięcznika „Ruskoje Bogactwo“, zawieszono miesięcznik „Żurnał dla wsiech“ i gazetę „Wojennyj gołos“.

* * *

Komendantem oddzielnego korpusu żandarmów na miejsce Diediulina, ma być naznaczony teraźniejszy naczelnik miasta von der Launitz, stanowisko ostatniego ma zająć gubernator kijowski, jenerał-major Sawicz.
B. P. P.

# Z ziemi Radomskiej.

**Rewizje.**

We wtorek 18 b. m. rano policja z udziałem kozaków dokonała rewizji u wszystkich mieszkańców wsi Siczki, a następnie w willach prywatnych na letnisku Jedlnia. △

**Z kolei.**

Dnia 18 b. m. na 17-ej wiorście odnogi dąbrowskiej o godzinie 2-ej po południu w jednym z wagonów, idącego pociągu towarowego № 147 złamała się oś, wskutek czego linja kolejowa została uszkodzona na przestrzeni 100 sążni i ruch zatrzymany.

Po częściowym odprowadzeniu pociągu do stacji Dąbrowa i zreperowaniu plantu, pociągi zostały puszczone z 3-ch godzinnym opóźnieniem. □

**Pobicie na śmierć.**

U Józefa Kwapiszewskiego w Zwoleniu służył parobek Stanisław Szewczyk, którego Kw. posądził o kradzież 200 rubli, chcąc zaś wydobyć z niego przyznanie się, J. K., wespół z synem Władysławem, Józefem Gawinem i Karolem Dworakowskim, tak ciężko pobili Szewczyka, że ten w pare dni umarł. Dopiero po jego śmierci wydało się, że kradzież spełnił kto inny. Wszystkich czterech sprawców pobicia zaaresztowano. ∞

# Z miasta.

**Z więzienia.**

Dnia 18 b. m. o godzinie 6-ej rano została wysłana partja więźniów politycznych, pracowników zakładów Ostrowieckich, skazanych na osiedlenie w dalszych guberniach Syberji.

Druga partja pracowników warsztatów kolejowych w liczbie 12-tu, skazanych na 12 lat osiedlenia w guberniach Syberji, oczekuje tegoż samego losu. □

**Zakończenie strejku.**

W składzie maszyn Singiera, nareszcie przyszło do porozumienia pracowników z firmą, wskutek czego skład od paru dni został otwarty. ∞

**Echa kradzieży obuwia w sklepie Ciszka.**

Onegdaj udało się policji odnaleźć część skradzionego towaru ze sklepu p. Ciszka u niejakiego żyda t. zw. Zimnego, kowala. Znaleziono w jego mieszkaniu przy ulicy Starokrakowskiej, naprzeciwko żydowskiego szpitala schowane pod strychem i w różnych dziurach 102 pary obuwia męskiego i damskiego, umieszczonego w workach. Reszty przeszło 200 par dotychczas nie wykryto. Podczas wejścia policji mieszkanie było otwarte i nikogo w nim nie było. Dopiero po jakimś czasie przyszła z ulicy żona kowala, o niczym nie wiedząc.

Naturalnie została zaaresztowaną i okazało się, że już była w policji notowana jako złodziejka. Zacny małżonek ulotnił się i dotąd nie udało się go ująć.

Jest wszakże nadzieja, że po nitce dojdzie się do kłębka. ∞

**Połączenie telefoniczne z Łodzią..**

Inżynier Olszewski otrzymał w tych dniach koncesję na połączenie telefoniczne Radomia z Łodzią. ∞

**Uwolnienie z więzienia.**

Dnia 19 b. m., po 5-cio dniowym pobycie w więzieniu, został uwolniony p. Marcinowski. □

**Uzupełnienie.**

Podane w № 67 pisma naszego zawiadomienie o otwarciu czytelni robotniczej na Zamłyniu, wymaga uzupełnienia. Niezależnie bowiem od księgozbioru, urządzona będzie czytelnia pism, z której członkowie będą mogli korzystać codzień od 6-ej do 8 w., a w dnie świąteczne od 4-ej do 8 wieczór. △

**Napad.**

We wtorek wieczorem na pracownika kancelarji rejenta p. Stefana Wyc., koło domu № 80, przy ulicy Lubelskiej napadło dwuch dragonów, którzy pod pozorem rewizji, zabrali mu portmonetkę z 8-ma rublami i markami stemplowemi na 2 rb. 25 kop. Pan S. W. zaniósł skargę do Naczelnika Ochrony. △

**Pobór wojskowy.**

Do komisji poborowych powiatowych nadesłano nową instrukcję w sprawie uznawania rekrutów za zdolnych, lub niezdolnych do służby wojskowej. Wiele paragrafów dawnej instrukcji uległo zmianie: między innemi przedziurawienie bębenka usznego, dawniej zwalniające od wojska, a tak często spotykane u poborowych, zaliczono obecnie do cierpień, nie przeszkadzających pełnieniu służby wojskowej pozafrontowej. △

# Z prasy polskiej.

W № 227 „Ziemi Lubelskiej“, spotykamy artykuł p. Steckiego p. t. „Rozszerzenie koncentracji“, omawiający sprawę projektowanego połączenia się stronnictw „narodowych“ w celu walki z żywiołami wywrotowemi.

P. Stecki powołując się na artykuł swój z 58 numeru tejże gazety, w którym nawoływał, by „realistom“ nie odmawiać tytułu „narodowego“ stronnictwa, co obecnie uznali i leaderzy partji narodowo-demokratycznej, pragnie teraz rozszerzyć to uznanie i na inne partje jak: postępową, a nawet i polską partję socjalistyczną. Cały artykuł utrzymany jest w spokojnym, baznamiętnym tonie tak niezwykłym na łamach pism narodowo-demokratycznych.

To też mimo to, że nie możemy się zgodzić z wywodami autora, mimo sceptyczne zapatrywanie nasze na możliwość koalicji postępowców z narodową-demokracją, w dodatku w celu walki z rewolucją, musimy podnieść ten głos uczciwy i szczery, który miał odwagę powiedzieć:

„Tracimy wszelki wątek, wszelką słuszną miarę, jeśli zechcemy odmówić charakteru stronnictwa „narodowego“ ludziom, którzy interes narodowy rozumieją inaczej, niż my, którzy szukają sposobu zrealizowania dążeń narodowych w innej, niż my, kombinacji politycznej. Mogą się mylić, ich polityka może być zgubną, zasługiwać na bezwzględne potępienie, ale czyż dla tego mamy ich wyświcić z narodu“?

I nie tylko pawiedzieć to o stronnictwie „realistów“ ale i domagać się, by tę metodę zastosować do postępowców i socjalistów, by uznać publicznie, że są między niemi tacy, co „wierzą najmocniej, iż celem i owocem ich roboty politycznej ma być Polska, jako Polska“.

Wdzięczni jesteśmy p. Steckiemu za to publiczne przyznanie, że nie w N. D. jest alfa i omega patrjotyzmu i polskości, ale musimy za „Złotym Rogiem“ zapytać co pozostanie stronnictwu N. D., które dawno już porzuciło *demokrację*, jako niepotrzebny balast, a teraz zrzeknie się monopolu na „narodowość“? *X.*

# Z prasy rosyjskiej.

*Korespondencja „Towariszcza“*

**z Siedlec.**

(Sprawozdanie naocznego świadka).

Wypadki w Siedlcach nie były niespodzianką dla mieszkańców miasta; jeszcze przed trzema tygodniami, po zabójstwie policmajstra Golcewa, o mało co nie przyszło do pogromu; w dniu tym było zniszczone dziesięć sklepów, znajdujących się w pobliżu miejsca wypadku, zanotowano pobicie przez dragonów spotkanych żydów, lecz gdy tylko doniesiono o tym ówczesnemu jenerał-gubernatorowi Engelke, wszystkich dragonów wycofano z ulic i pogrom przerwał się w zarodku. Od tej pory, zaczęły krążyć pogłoski, że Engelke dostanie odprawę, a żydzi i tak zostaną pobici.

I rzeczywiście 24 st. st. Engelke zdegradowano, a 26-go rozpoczął się oczekiwany pogrom.

W innym miejscu korespondent zaznacza, iż będąc na najwyższym pomieszczeniu w klubie, obserwował przez okno, jak żołnierze wyciągali z domów na ulice mężczyzn i kobiety i tu rozprawiali się z niemi za pomocą wystrzałów i bagnetów.

Wreszcie, świadek, temi słowy kończy swoje sprawozdanie:



„W oficjalnym telegramie powiedziano: W poniedziałek wieczorem znów zaczęła się strzelanina na ulicy Ogrodowej; gdy oficer przyjechał, wojsko jęło ostrzeliwać sąsiednie domy, przyczym aresztowano jednego studenta i skonfiskowano broń“.

W istocie zaś na własne oczy widziałem co następuje:

Przechodzący ulicą żołnierz, ni stąd ni zowąd wystrzelił do balkonu trzeciego piętra jednego z domów; zauważył to lokator urzędnik O. prawosławny, rosjanin a nawet członek „związku rosyjskiego narodu“. Fakt zaświadczony, podaniem przezeń zawiadomienia o tym jenerał-gubernatora. Tymczasem konsekwencją tego wystrzału było ostrzeliwanie domów nie tylko na tej lecz i na równoległej ulicy Stodołowej. Jeden z przechodniów wskazał żołnierzom maleńki domek, oświadczając, iż strzały pochodzą stąd.

W domu tym mieszkał technik Z., podczas salw położył się on na podłodze, a bawiący u niego student leśnego instytutu W. ze strachu rzucił się do ucieczki przez kuchnię i tam był schwytany przez żołnierzy; ci mniemając, iż ujęli sprawcę strzału pokaleczyli go i to jest właśnie ów „zaaresztowany student“, zaregiestrowany oficjalnym zawiadomieniem. Mieszkanie było zburzone, właścicielka domu zabita zabłąkaną kulą, podczas dawania salw.

# KORESPONDENCJE.

*Kraków, 6 września.*

(Korespondencja własna „Kurjera Radomskiego).

*(Wpływ królewiaków. „Samopomoc z dn. 21 stycznia“.— Wiece o nędzy galicyjskiej.—Burżuacja miejscowe a rewolucjoniści.— Klub emigrantów.—„Oddział młodzieży“ przy Uniw. Lud. im. A. Mickiewicza —Prasa i odezwa komitetu. — „Samopomoc“. — Niebywała drożyzna). Przepełnienie.*

W ostatnich dniach ruch w Krakowie ożywił się znacznie. Liczbę licznie napływających „gości“ z miejscowości kąpielowych i letnisk (Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, Rabki), powiększają zastępy uciekinierów z Królestwa, przybywających wszystkiemi pociągami do drugiej stolicy Polski. Niektórzy z nich bawią tylko przejazdem, udając się głównie do Czech i Ameryki na dalszy pobyt lub też wracając z powrotem do kraju. Większość jednakże pozostaje w mieście, oczekując pomyślnego rozwiązania walki wolnościowej w Królestwie i Rosji. Nie brak bowiem także uciekinierów z wewnętrznych gubernji Cesarstwa. W trop za niemi wlecze się nędza.

Komitety zagraniczne partji prowadzących walkę czynną w zaborze rosyjskim (t. zw. Ka-zety P. P. S. Proletarjat S. D. K. P. obecnie już bez L.), pomagają im, w miarę środków i możności. Dla bezpartyjnych a zarówno i partyjnych, którzy nie otrzymują pomocy z komitetów miejscowych, bądź dla braku legitymacji partyjnych, bądź też wogóle z powodów od nich niezależnych istnieje samopomoc z dn. 21 stycznia r. b., instytucja postępowa i w miarę radykalna, celem której, jak opiewa statut Tow. jest: „niesienie pomocy materjalnej, przedewszystkim członkom wychodźcom z Król. Polskiego i Cesarstwa rosyjskiego, bez względu na narodowość, wyznanie, płeć, wiek i stanowisko społeczne—przez: a) udzielanie informacji i pośrednictwa w wyszukiwaniu pracy; b) udzielanie zwrotnych pożyczek terminowych, bezterminowych i bezprocentowych; c) bezpłatnych lub tanich obiadów; d) urządzenia gospód dla bezdomnych członków Tow“.

Wszystko, rzecz naturalna, w miarę środków. — W biurze samopomocy obecnie są czynne działy: informacyjny, mieszkaniowy, porad lekarskich, posad prawnych, zapomogowy i wyszukiwania pracy. Obok nich istniał przez czas niejakiś wydział dochodów niestałych, prowadzonych w ciągu pierwszych miesięcy przez zacnego literata publicystę warszawskiego p. Bolesława Gorczyńskiego, staraniem którego został urządzony w marcu r. b., słynny cabaret literacki, w którym udział brały pierwszorzędne siły literackie i artyści z Warszawy i miejscowe Benedykt Hertz, Grzegorz Glas (Pranti), Wł. Nawrocki, Bolesł. Gorczyński i in. — Obecnie w miejsce sekcji dochodów niestałych powstała sekcja teatralna, którą prowadzi wiceprezes Tow. p. Gładych, ma się ona zająć stałym urządzaniem przedstawień teatralnych, dochody z których z czasem powiększą dochody Towarzystwa. Na pierwszy ogień pójdzie,—jak się uprzejmie poinformowano w zarządzie,—premjera, nigdzie dotąd u nas ani zagranicą niewystawiana, jednego z b. popularnych podobno literatów warszawskich, ukrywającego się pod ogromnie zakonspirowanym pseudonimem,—p. t. „W obronie wiary“, rzecz osnuta na tle walk unickich w zaborze rosyjskim.

Równocześnie sekcja wystawić zamierza cały szereg sztuk oryginalnych młodych, początkujących autorów, których dzieła nie miały dotąd możności ujrzenia światła kinkietów teatralnych.— Wkrótce zaś ma otrzymać dla siebie dramatyczne powieści Dostojewskiego p. t. „Zbrodnia i kara“. Rzecz napisana przez cenionego literata, krytyka i kierownika teatru ludowego, a która ostatnio zbierała zasłużone oklaski w tym teatrze. Działalność zatym sekcji zapowiada się nader obiecująco.

Członkiem Stowarzyszenia może zostać każdy, bez różnicy wyznania, narodowości płci i wieku, jeżeli uiści najmniej 20 centów (20 kopiejek) miesięcznie. Wszelką korespondencję należy przesyłać pod adresem: *Biuro „Samopomoc“ ul. ś-go Jana l. 2 1 p. w Krakowie.* Pieniądze zaś na ręce *prof. O. Bujwida, prezesa, ul. Lubicz l. 28 w Krakowie.*

Pomimo jednak tak niskiej wkładki członkowskiej, instytucja o tak żywotnej działalności cierpi obecnie na neurastenję finansową. Zastępy zgłaszających się do zapomóg kandydatów rosną z dniem każdym, z dniem każdym wyczerpuje środki. W ostatnich miesiącach musiano rozwiązać kilka mieszkań, pozostawiając zgłodniałych rewolucjonistów bez dachu nad głową. Równocześnie przestano stale wydawać pieniądze na obiady i kolacje (20 cent. dziennie) udzielając wzamian jeduorazowej zapomogi w postaci kilku cent. dziennie na obiad, jeżeli proszący jest głodnym, lub też wyjątkowo kilku koron na wydatki naglącej potrzeby.

Komitet „Samopomocy“ główną działalność swoją skierował w kierunku wyszukiwania pracy. Praca ta jednak nie wszystkim jest dostępna. Brak przeważnie świadectw fabrycznych, szkolnych i wogóle wszelkich legitymacji uniemożliwia ją najbardziej zrozpaczonym. Poza tym warunki wynagrodzenia są liche.

Miejscowi fabrykanci wyzyskują naszych ludzi wiedząc, że bądź co bądź muszą się oni wziąć do pracy. Przemysł w Galicji nie rozwija się wcale, wobec tego brak zapotrzebowań na pracę

Do tak karnych w Królestwie szeregów wkrada się powoli demoralizacja. Nędza robi przerażające postępy, z dniem każdym, okazując przyszłość w coraz czarniejszych kolorach. Pozatym atmosfera, w jakiej ci ludzie przebywają, przesłoniona nawskroś przytłaczającym duszę klerykalizmem, filisterstwem otoczenia i denerwującą bezczynnością, musi oddziaływać na nich ujemnie. Inteligientniejsi trawią czas w bibljotekach i czytelniach, rzadko bardzo biorąc się do gruntowniejszych studjów, niepewność o jutro nie pozwala im myśleć o niczym; mniej uroinieni umysłowo wysiadują ławki na plantach, grają w karty, stając się z nudów zawodowemi szulerami, piją z rozpaczy, o ile kto z domu otrzyma pieniądze. Ludzie ci pozbawieni rzeczywistego czynnego życia, żyć inaczej nie mogą, nie chcą Odpoczynek i ukojenie po przebytych wstrząśnieniach ma dla nich urok jedynie w pierwszych chwilach. Szybko jednak następuje przesyt. Brak podniecających do życia wrażeń, okropna a patją, odejmująca wszystkie siły duszy, potęgowana rozpaczą i niepewnością o los dzieci, żon, synów, pozostawionych w kraju nieraz bez środków do życia, na łasce losu i... kozaków,—dokonuje reszty.

Miejscowa inteligiencja poza sferami partyjnemi jest dziwnie obojętna na los tych ludzi, walczących przecie za swobodę„ wolność“, która każdemu człowiekowi jest drogą. Antypatyczne burżujstwo rozpiera się zarówno w knajpach i kościołach, szynkowniach i klubach, kawiarniach i salonach, grzęznąc w antysemityzmie i c. k. patrjotyzmie trójlojalnym. Ostatnio wydział „Samopomocy“, pragnąc przyjść z pomocą najbardziej potrzebującym z pośród ofiar rewolucji rosyjskiej, ogłosił zbiorową wycieczkę z nader urozmaiconym programem do Zakopanego. Uczestnikiem wycieczki stawał się każdy nabywający bilet za 10 reńsk. Suma stosunkowo niezbyt wysoka, bo pokrywająca zaledwie koszta podróży i urządzenia, a dla burżujów, wydających setki na różne zagraniczne „bady“ wprost nieznaczna. Lecz co się okazało?—W przeciągu dni kilkunastu, zdołano rozsprzedać zaledwie śmieszną ilość biletów, bo aż... pięć... najwyraźniej pięć... i wycieczkę musiano rozwiązać, czas bowiem nie pozwalał czekać dłużej. Tak to się u nas popiera instytucje społeczne, tak to się popiera ludzi, zdolnych do poświęceń w imię dążeń szczytnych, idealnych, nacechowanych rzeczywistą miłością i przejęcia się swego obowiązkiem, pracą!

Powoli bierność obejmuje wszystko i wszystkich. Nędza zbiega politycznego, wlokącego się w ostatnich łachmanach po plantach, przestaje razić zarówno myślących, jak i niemyślących. Są nawet jednostki wyzute z wszelkiego etycznego poczucia, rekrutujące się przeważnie z sfer narodowo-demokratycznych i klerykalnych, dla których, „ci huligani“ (fakt autentyczny) powinni już dawno znajdować się na miejscu swego przeznaczenia, t. j. w twierdzach i kazamatach rosyjskich. Ich zwyrodniałe, zatłuszczone sumienia razi ta wizja bolesnie wypełnianego obowiązku: radziby ją co prędzej usunąć z przed oczu.

Nie wszędzie jednak burżujstwo roztacza demoralizującą swą władzę. Są sfery, które nigdy dla ludu pracować nie przestaną. I oto z sfer takich, za staraniem pewnego obywatela z Lubelskiego wyłania się „Klub dla emigrantów“,—zadaniem którego ułatwiać wypowiadanie się członkom w wzajemnie obchodzących ich sprawach, ułatwiać im pracę wspólną nad podniesieniem siebie i innych i wogóle zapobiegać ich potrzebom umysłowym przez dostarczanie gazet, książek, urządzanie odczytów i krytyczne oddziaływanie na ich sąd, spaczony nieraz i jednostronny. Lokalu narazie użycza Koło artystyczno-literackie (Wiślna 5). Gdy jednak klub z czasem staje się celem zbyt namiętnych dyskusji partyjnych, życzliwy komitet Koła, składający się wyłącznie prawie z ugodowców i ludzi b. podejrzanej myśli,—nie może patrzeć na takie znieważenie swych gościnnych progów i Klub zwija. Klub narazie istnieć przestaje, nie przyczyniając się prawie niczym do rozwoju ruchu emigranckiego, krępowany pretensjonalną etykietą i zbytnim legalizmem. Ludziom jednak, którzy powzięli myśl założenia podobnej instytucji, należą się wyrazy prawdziwego uznania i szacunku za ich chęci szczere i gorliwość obywatelską. Nie oni winni, że myśl ich natrafiwszy na surową glebę inne wydała owoce, niżby wydać powinna.

Ostatnią pracę porzuconą przez nich, podjął Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza a zwłaszcza „Oddział młodzieży“, grupujący się przy nim. (Grodzka 43). Wzięto się energicznie do pracy i oto w przeciągu dość krótkiego czasu zorganizowano kilka odczytów, kilka przedstawień teatralnych z połową dochodu na „Samopomoc“, udzielono przytułku powstającej „Samopomocy“ oddając jej na własność lokal b. „Spójni“ krakowskiej, udzielono bezpłatnych wstępów dla pragnących korzystać z bibljoteki i czytelni i wogóle dokładano jak największych starań, ażeby z zadania wywiązać się możliwie najlepiej i bez zarzutu. Praca ta jednak nie mogła rozwinąć się, jakby powinna. Objęła daleko skromniejsze widnokręgi, niż to było w założeniu. Brak środków i tu stanął na przeszkodzie. Przez czas jednak niejaki, a i obecnie jeszcze, jako środowisko młodzieży postępowej, Uniwersytet jest i był centrem życia politycznego, skupiając dokoła siebie sfery b. postępowe, zwłaszcza młodzież, dostarczając z pośród niej najdzielniejszych pracowników do czytelń i kółek robotniczych, rozrzuconych po mieście.

Jak usposobione jest mieszczaństwo tutejsze dla naszych ludzi, nie mówię o t. zw. słusznie narodowych, a niesłusznie demokratach, bo ci wszędzie cieszą się faworem niemałym, a nawet prasa, która w pewnych wyjątkowych razach powinnaby się wyzbyć swego wstecznictwa i cunuchostwa społecznego, świadczy najlepiej fakt, że gdy „Samopomoc“ ogłosiła odezwę z prośbą o pośpieszenie jej z pomocą, gdyż jest instytucją społeczną i tej pomocy, ze względu na swą działalność, ma prawo wyczekiwać od społeczeństwa polskiego,—prócz „N. Reformy“ i zdaje się „Naprzodu“ ani jedno pismo nie zamieściło jej na swych szpaltach, pomimo, że odezwa kończyła się prośbą o przedrukowanie. Czekano zapewne, aż ją odpowiednio opłacą w anonsach.

Podobnie wstrętne stosunki mogą mieć miejsce jedynie w Galicji, gdzie prasa istnieje przeważnie dla szpekulacji wyborczej i najwstrętniejszej agitacji klerykalnej i antysemickiej. Jest to wprost wyzucie się z wszelkiego poczucia ludzkości. Niewiadomością rzeczy podobnych tłumaczyć nie można Zresztą omawiana odezwa kilkakrotnie ukazywała się w Nowej Reformie i powinnaby zwrócić uwagę Sz. P. T. P. P. Redaktorów, ściągających z niej nieraz dosłownie nie tylko oryginalne artykuły, ale i zwykłe notatki reporterskie. Nie zwróciła jednak. A dla czego?—Bo jej odpowiednio nie opłacono w anonsach. Ciekawym, jakby w podobnym wypadku postąpił „narodowo-demokratyczny“ „Głos Radomski“?

W ślad za nędzą idzie kolosalna drożyzna, która wzrasta niemal z dniem każdym.

Kamieniczuicy już dziś zacierają ręce, ciesząc się, że ceny mieszkań będą mogli szrubować do nieskończoności. Uboższa z przedmieść ludność przeklina zarówno „burżujów“ z Królestwa, tracących tysiące w knajpach i kawiarniach, jak i „okryjbidów“ — królewiaków, („okryjbida“ w narzeczu miejscowym oznacza- peleryną), wytwarzających zdaniem jej, warunki niemożebne do życia. W ostatnich dniach z podniesienia cen produktów spożywczych, nie omieszkali skorzystać szewcy krakowscy, podnosząc ceny obuwia, już i tak niezwykle wyszrubowane (za naprawę zelówki płaciliśmy dotąd 1 r. 20 cent. — 1 r. 40 cent.), aż o 2 5%. Tłumaczą się oni niebywałą drożyzną, podrożeniem skóry, materjałów szewskich, ażeby zaś publiczność nie odczuwała tego, tak dotkliwie obiecują założyć wielki „Bazar Krakowski, który ma być balsamem“ na wszystkie dolegliwości. Jak ogromnie podniosły się ceny produktów, dadzą najlepsze wyobrażenie zestawione prze zemnie cyfry. A więc kartofle płacono dawniej 1 r 20 cent. za korzec — dziś od 1 r. 80 cent. do 2 ren; masło dawniej kilo 90 cent. — dziś 1 r. 35 cen.—1 r. 40 cent.; chleb dawniej funt 5,—obecnie 6 cent.; mleko dawniej 8—dziś 10 cent.; mięso dawniej funt 28 cent.—dziś 36 — 40 cent.; kiełbasy wyborowej funt dawniej 40 cent. dziś od 48 — 60 cent.; dawniej 2 cent.—dziś 3.

W stosunku do t. zw. „życia“ drożeją także: nafta, cukier, ubranie, obuwie, chociaż to ostatnie w porównaniu z cenami w Królestwie, są jeszcze dość tanie. Do drożyzny przyczyniają się w stopniu niemałym: 1-e cła miejskie. W Krakowie bowiem wszystko, co znajduje się w obrębie rogatek miejskich musi być oclone. Na funt mięsa nałożono aż 6 cent. cła, 2-e drożyznę powoduję niemiłosierny wyzysk, kierujący się zasadą, że z królewiaków należy „drzeć dopóki można“. 3-e istotne, uzasadnione wymagania robotnika, który przy takich warunkach po cenach dawniejszych procować nie może.

Równocześnie z przepełnieniem chwilowym w mieście, należy zanotować fakt przepełnienia w szkołach krakowskich, które, jakoby ma im zagrażać, jak ostatnio podaje „N. Reforma“. Dotychczas Kraków posiadał 4 gimnazja męskie (V, na Podgórzu) dwie 7-klas. szkoły realne, prywatne gimnazja żeńskie, jednę nawet z łacińą i greką szkołę przemysłową, akademję handlową, akademję sztuk pięknych i Uniwersytet. To jednak nie wy-

starczało, zwłaszcza w gimnazjach dawał się odczuwać ścisk niemały. Obecnie w dn. 5-tym września odbyło się otwarcie nowego (V) gimnazjum w Krakowie, liczącego już w czterech niższych klasach prawie 500 uczniów.

Przepełnienie dla szkoły jest stadjum b. poważnym, to też—radzi „N. Reforma“,—należy, aby sfery ku temu powołane zawczasu obmyśliły środek zaradczy. Inaczej wielu z garnącej się do szkół młodzieży, znajdzie dla siebie podwoje zamknięte. *Omp.*

## Odpowiedzi od Redakcji.

*Panu K. K.* Zgodnie z życzeniem, złożone przez Sz. Pana rb. 1 kop. 50 przesłaliśmy odnośnym instytucjom, a mianowicie: kop. 50 Un. Lud., kop. 50 Macierzy Szkolnej i kop. 50 na dzwony do nowego kościoła.

*D-r. W. F.* Rb. 1, jako honorarjum od p. T. przesłaliśmy Un. Lud.

*Pani Dob.* Złożone w Redakcji od Piotra Jędrasika rb. 1, Pawłowej Bogackiej rb. 1 i X. X. rb. 1 kop. 50 przesłaliśmy Macieży Szkolnej.

**Uczę:** Znaczenia, haftu białego, kolorowego, Richelieu, haftów sztucznych, koronek point-lace, tiulowych, Teneriffe, filet guipure; robót szydełkowych i kanwowych; **przyjmuję obstalunki** w powyższym zakresie.

***Helena Żerańska.*** Szeroka l.

# OGŁOSZENIA.

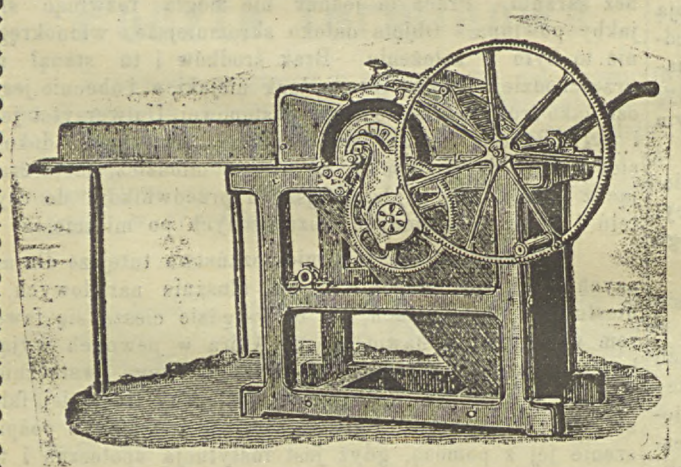

## LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

**Oddział w Radomiu**

ulica Lubelska № 50.

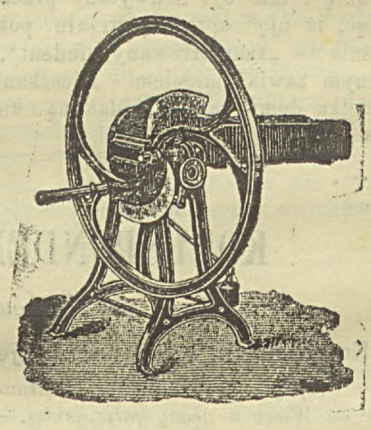

Poleca: **Młocarnie, Kieraty,**

**Sieczkarnie, Kultywatory sprężynowe „Gryf”**

oraz wszelkie inne maszyny i narzędzia rolnicze.

## Bnak Handlowy w Łodzi

**ODDZIAŁ w RADOMIU**

wydaje: 1) **przekazy na wszelkie uzdrowiska zagraniczne,**

2) **listy uwierzytelniające (akredytywy) dla podróżujących**

a) na poszczególne miejscowości (Lettre de Credit)

b) na różne miejscowości (Lettre de Credit Circulaire)

Listy takie zwalniają podróżujących od wożenia z sobą gotowizny i zabezpieczają tym sposobem od możliwych strat.

## Przegląd Społeczny

**Tygodnik polityczno-społeczny, literacki i naukowy.**

W ostatnich numerach między innemi zamieszczone były artykuły: **Stan. Brzozowskiego:** Nasze polityczne manifesty. O deklaracji polskiej. Proletarjat i Duma. Likwidacja szlachetczyzny. Stronnictwo chłopskiej krzywdy i narodowej hańby. Sensacje w socjalizmie (z pow. listu Shawa).—**Caspari:** Związki zawodowe w Niemczech.—**J. Wł. Dawid:** O równem prawie wyborczem. Narodowi, postępowi i ci trzeci. Dorobek Koła polskiego. Realiści i Narodowi Demokraci. Z obozu postępowego. Teror partyjny.—**B. Hertz:** O samorządzie.—**L. Perl:** Rozwój idei republikańskiej we Francji.—**W. Gawecki:** Strejk masowy w Austrji.—**M. Aleksandrowicz:** Ruch robotniczy w Anglji.—**Wł. Kobyłański:** Ruch strejkowy we Włoszech.—**S. Lichtenstein:** Ekonomiczne i socjalne położenie robotników w Ameryce.—**J. Korczak:** Feralny tydzień. Czy się zbliżamy czy oddalamy.—**F. Wróblewski:** Długość dnia roboczego.—**L. Kulczycki:** Anarchizm we współczesnym ruchu politycznym w Rosji.—**K. Kautsky:** Etyka i materjalistyczne pojmowanie dziejów etc. etc.

W najbliższych numerach zamieszczone będą między innemi: **St. Brzozowskiego:** Zarysy z dziejów rewolucji rosyjskiej. — **L. Kulczycki:** O narodowej demokracji. Partje socjalistyczne w Polsce.—**S. Z.:** Kwestja agrarna w programach partji rosyjskich etc.

Jednocześnie zacznie Przegląd drukować słynną powieść **U. Saintclaira** p. t. ***Trzęsawisko*** (The Jungle), obrazującą nędzę emigrantów polskich w Ameryce, nadużycia kapitalizmu, rozwój ruchu robotniczego i idei socjalistycznych w Ameryce Półn.

Każdy numer zawiera obszerną ***Kronikę ruchu społecznego i robotniczego*** wszystkich krajów, oraz ***Przeglądy Prasy,*** ruchowi temu służące.

Przegląd Społeczny kosztuje miesięcznie w Warszawie kop. 65, kwart. rb. 1,90, z przysyłką kwartalnie rb. 2,25.

Adres: **Warszawa, Wiejska № 15.**

**!Bez szczotek!**

Froterka znana Kotowskiego daje znakomity połysk podłogom, posadzkom, przy nacieraniu **tylko suknem** unikając mozolnej, pracy szczotkami. Dostać można Radom skład apteczny Górskiego ul. Lubelska.

**Lekcje** ślöjdu dla dzieci od lat 7-iu i dla starszych osób rozpoczną się od 1-go października w godzinach od 2 ej do 6-ej po południu. Od 10-ej do 12-ej przed południem robótki fröblowskie z dziećmi pięcio, sześcio i siedmio-letniemi. Zapis od 25-go września. Wł. Gumowska. Ul. Michałowska № 2. 108—2.

**Lekcje muzyki,** fortepian. Ceny przystępne. Warszawska № 14 m. 8. Dobrowolska. 106—4

**Poszukuję** nauczyciela lub nauczycielki angielskiego. Oferty sub „Nauka“ przyjmuje Rekakcja Kur. Radomskiego.

GARNITURKI BAMBUSOWE

**„OYAMA”**

kryte matą japońską, od **20** rb.

POLECA

FABRYKA MEBLI BAMBUSOWYCH

**Stanisława Schwartz**

w Radomiu

ulica Lubelska № 40, dom W-go Staniszewskiego.

R

**Redaktor i Wydawca Dr. H. Fidler.** Druk „Jan Kanty Trzebiński„—Radom.